

KIJ W MROWISKU - TAJNA NAGRODA LITERACKA

Robiłem, co mogłem – próbowałem wykorzystać znajomości z członkami kapituły, nieudolnie szantażowałem sekretarza nagrody i uwodziłem pracownice zatrudnione przy organizacji gali finałowej, chciałem przekupić jednego z jurorów słoiczkiem konfitur, skonstruowałem nawet amatorskie urządzenie podsłuchowe. Wszystko na nic.

Dwa tygodnie dziennikarskiego śledztwa pozwoliły mi jedynie ustalić, kto nagrodę przyznał i kiedy zwycięzca ją otrzyma. Otóż zacne grono jurorów tworzą: Kinga Dunin (przewodnicząca), Tomasz Bocheński, Leszek Engelking, Tomasz Łubieński, Dariusz Nowacki, Beata Stasińska i Andrzej Strąg. Sekretarzem nagrody, która zostanie wręczona 15 grudnia, jest Maciej Robert.

Podobno każdy juror mógł zgłosić pięciu kandydatów, podobno na liście znalazły się 24 nazwiska, podobno w ścisłym finale był mężczyzna i kobieta (zupełnie jak w raju). Wszystko podobno, bo żadnej strony internetowej nagrody nie ma (nie ma nawet zakładki na stronie festiwalu Puls Literatury). Nie ma też żadnej informacji w mediach, żadnej promocji. Wszystko ma się rozstrzygnąć w ten wielki dzień. Na pewno cały świat wstrzyma oddech, telewizje przyślą wozy transmisyjne pod Teatr Nowy, Internet się zawiesi od wejść na literackie portale. A potem film z Kingą Dunin odczytującą werdykt pobije rekordy You Tube.

A ja naiwnie pytam: co by szkodziło ogłosić wcześniej zwycięzcę? Mógłbym na podstawie Wikipedii przygotować tu notkę o laureacie, a może nawet podzielić się refleksjami z lektury jego książek. A co by szkodziło, jeśli już musi być wzorowane na Oscarach otwieranie koperty, ogłoszenie choćby tych 24 nazwisk? Można by spekulować, zawierać zakłady, omawiać w prasie za i przeciw poszczególnym kandydatom. Można by zrobić na łódzkich targach jakieś stoisko z książkami nominowanych (przecież taka nagroda ma służyć promocji czytania). Dlaczego poznamy tylko zwycięzcę i krótkie uzasadnienie werdyktu? Że X wypracował indywidualny, rozpoznawalny styl i że jego nowatorskie utwory otworzyły nam oczy na nowe przestrzenie i nieopisane wcześniej zjawiska. Brawo.

Ja chciałbym się dowiedzieć, kogo zaproponował każdy z jurorów, przyznających te 50 000 także w moim imieniu. Bo choć nie jest to – jak miało być pierwotnie – Literacka Nagroda Łodzi, to jednak nie jest to też prywatna nagroda kapituły. Porównajmy to zresztą z Nagrodą Nike lub Nagrodą Gdynia – tam te wszystkie nominacje ciągną się miesiącami, by była okazja pisać o literaturze i o... Gdyni. U nas można pisać najwyżej o gustach Kingi Dunin.

Kto więc dostanie nagrodę za całokształt twórczości? Różewicz, Zagajewski? – to są raczej kandydaci do Nobla. Świetlicki, Bieńczyk, Stasiuk, Rylski, Pilch, Chwin, Myśliwski? – kto wie. A może jednak kobieta (z uwagi na przewodniczącą jury)? Tokarczuk, Tulli, Iwasiów? A może łódzianin, powiedzmy Jarniewicz, Sapkowski czy Bart? No nie wiem, nie wiem.

Wiem, kto powinien dostać. Moim nieważnym zdaniem laureatem Literackiej Nagrody im. Juliana Tuwima powinien zostać... Jarosław Marek Rymkiewicz. Świetny poeta, znawca Mickiewicza, autor ważnych, kontrowersyjnych książek o polskiej kulturze i historii. Pisarz jak najbardziej zaangażowany (pierwotnie nagroda miała być dla takich właśnie twórców), pisarz związany z Łodzią,

co pięknie zrymowałyby się z patronem nagrody.

O, jakby to było pięknie, gdyby jury pod przewodnictwem Kingi Dunin przyznało nagrodę Rymkiewiczowi. Narodowe pojednanie przed świętami. Sam pisałbym na murach w duchu parytetu:
RYMKIEWICZ KINGa!